



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

POLITYKA
ul. Miedziana 11
00-835 WARSZAWA

37 13 - 09 - 97
Nr z dn.

665

NA SCENIE

→ BILARD PETERSBURSKI

W bilard petersburski gra się ponoć tylko białymi kulami. W spektaklu Agnieszki Lipiec-Wróblewskiej w warszawskim Studio stół bilardowy rozświetla się co parę minut, dzieląc na części monolog Śmiesznego Człowieka z opowiadania Fiodora

Dostojewskiego. Po jakimś czasie przerywnik ten staje się tak już irytująco ograny, że zaczynamy współczuć czwórce bilardzystów mechanicznie uderzających kijem w bile i nader rzadko trafiających w cel. Gra w bilard nie jest rzeczą



łatwą – i nie jest nią też teatralizacja Dostojewskiego, jakże często wypadającego na scenie (przy najuczciwszych wysiłkach twórców) błado i powierzchownie. Młoda reżyserka ze „Snu śmiesznego człowieka” i innych utworów Rosjanina wykroiła rodzaj monologu ilustrowanego, przy czym owe ilustracje przygotowała sobie jak twórca telewizyjny do montażu: tupot oddalających się kroków, dziewczynka biegnąca wzdłuż płotu, bilardiści, krzyk powracający echem, etc. Zapłaciła za to jednak zredukowaniem postaci występujących w tych obrazkach do roli kukiełkowych ornamentów, uniemożliwiła aktorom stworzenie jakichkolwiek wyraźnych postaci. A to się mści, zwłaszcza przy

takiej bliskości sceny i widowni jak w malarni Studia. Zobaczyliśmy więc godzinny monolog Krzysztofa Majchrzaka, którego wrażliwość i żar wewnętrzny nie były do końca w stanie uchronić aktora przed monotonią, plus niezbyt przekonujące dokrętki. Debiutantce należy się uznanie za ambicję i rzetelność przedsięwzięcia; w całości „Bilard petersburski” jednak nie przekonuje. (js)